

Zarzut dwóch braci, z których jeden był nieletni, że zostali uderzeni w twarz przez policjantów na posterunku

Bouyid przeciwko Belgii (wyrok – 28 września 2015r., Wielka Izba, skarga nr 23380/09)

Saïd i Mohamed Bouyid, dwaj bracia, mieszkali ze swoimi rodzinami obok lokalnego posterunku policji Saint-Josse-ten-Noode. Twierdzili, że 8 grudnia 2003r., kiedy Saïd Bouyid stał z kolegą przy drzwiach domu, w którym mieszkał, policjant po cywilnemu nakazał mu okazać swój dowód osobisty. Ten jednak odmówił, domagając się od tego policjanta, aby sam się wylegitymował. Wtedy policjant chwycił go za marynarkę, zaciągnął na posterunek i umieścił w pokoju, w którym go spoliczkował go za to, że protestował przeciwko zatrzymaniu. Jeszcze tego samego dnia skarżący poddał się obdukcji lekarskiej. Nazajutrz Saïd Bouyid złożył skargę do Stałego Komitetu Nadzoru nad Służbami Policyjnymi ("Komitet P") i został tam przesłuchany.

Bracia oświadczyli również, że 23 lutego 2004r., kiedy Mohamed był przesłuchiwany przez innego policjanta na tym samym posterunku, policjant uderzył go w twarz. Podobnie, jak brat, jeszcze tego samego poddał się obdukcji lekarskiej, po czym złożył skargę. Policjant został przesłuchany. 17 czerwca 2004r. obaj bracia wystąpili o zgodę na przyłączenie się do postępowania jako powodowie cywilni. Policjantom zarzucono użycie przemocy w trakcie wykonywania swoich obowiązków, a w szczególności zamierzone zranienie lub atak oraz arbitralne czynności z naruszeniem praw i wolności.

9 kwietnia 2008r. Izba Oskarżeń Sądu Apelacyjnego w Brukseli, utrzymując postanowienie o umorzeniu, orzekła, że "ze wszystkich ustaleń śledztwa sądowego, a w szczególności z niespójnych oświadczeń stron, wynikało, że brak było dowodów przeciwko oskarżonemu". Skarga kasacyjna została oddalona.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 3, art. 6 ust. 1 i art. 13 Konwencji, bracia zarzucili, że każdy z nich został uderzony w twarz przez policjanta. Twierdzili, że byli traktowani w sposób poniżający, a poza tym śledztwo w związku z ich zarzutami było nieskuteczne, stronnicze i nadmiernie długie.

Izba (Sekcja V) postanowiła rozpatrzyć tę sprawę wyłącznie z punktu widzenia art.3 i 21 listopada 2013r. orzekła jednogłośnie, że nie doszło do jego naruszenia.

Wielka Izba podkreśliła, że art.3 Konwencji obejmuje jedną z najbardziej podstawowych wartości społeczeństw demokratycznych. Zakaz tortur oraz niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania jest wartością cywilizacji blisko wiążącą się z poszanowaniem ludzkiej godności.

Trybunał przypomniał m.in., że jeśli o wydarzeniach wchodzących w grę całkowicie albo w szerokim zakresie wiedzą wyłącznie władze, jak w przypadku osób pozostających pod ich kontrolą w areszcie, pojawiają się silne domniemania faktyczne związane z obrażeniami, do których doszło w tym okresie. Na rząd przenosi się więc ciężar dowodu i musi on przedstawić zadawalające i przekonujące wyjaśnienie ich powstania w postaci dowodu wskazującego na istnienie faktów rodzących wątpliwości co do wersji wydarzeń opisanej przez pokrzywdzonego. Przy braku takiego wyjaśnienia Trybunał jest uprawniony do wyciągnięcia z tego faktu wniosków, które mogą być niekorzystne dla rządu. Jest to usprawiedliwione tym, że osoby pozbawione wolności są bezbronni a władze mają obowiązek je chronić.

Izba stwierdziła, że ta sama zasada obowiązuje w kontekście kontroli tożsamości na posterunku policji (jak w przypadku pierwszego skarżącego) albo zwykłej rozmowy w takim miejscu (jak w przypadku drugiego skarżącego). Wielka Izba zgodziła się z tym podejściem i podkreśliła, że ma ono zastosowanie zawsze, gdy osoba znajduje się pod kontrolą policji albo podobnego organu.

Trybunał podkreślił w wyroku *El-Masri v. „Była Jugosłowiańska Republika Macedonii* (z 13 grudnia 2012r.), że nawet, gdy nie może bez uzasadnionych powodów brać na siebie roli sędziego pierwszej instancji ustalającego fakty, jeśli nie jest to nieuniknione ze względu na okoliczności rozpatrywanej sprawy, « szczególnie skrupulatnego badania » z jego strony wymagają zarzuty na tle art.3, nawet jeśli toczyły się jakieś postępowania krajowe lub śledztwa. Innymi słowy, w takich przypadkach Trybunał jest gotów szczegółowo zbadać ustalenia sądów krajowych. Przy ich ocenie może zwracać uwagę na jakość postępowania krajowego i wszelkie możliwe braki w procesie podejmowania decyzji.

Złe traktowanie musi osiągnąć minimalny poziom dolegliwości, aby mieściło się w zakresie art.3. Jego ustalenie zależy od wszystkich okoliczności sprawy, jak długość okresu takiego traktowania, jego fizyczne i psychiczne skutki oraz w pewnych przypadkach płeć, wiek i stan zdrowia ofiary. Wśród innych czynników znajduje się cel, w jakim do niego doszło oraz intencje lub motywacja, która stanowiła jego inspirację, chociaż brak zamiaru upokorzenia lub upodlenia ofiary nie wyklucza definitywnie naruszenia art.3. Wymagane jest również uwzględnienie kontekstu złego traktowania oraz atmosfery podwyższonego napięcia i emocji.

Złe traktowanie, które osiągnęło taki minimalny poziom dolegliwości, wiąże się zwykle z obrażeniami cielesnymi albo intensywnym cierpieniem fizycznym i psychicznym. Nawet, jednak przy ich braku w sytuacji - gdy dane traktowanie upokarza lub upadla jednostkę wskazując na brak poszanowania lub zamach na jej godność ludzką albo rodzi poczucie strachu, udręki lub podrzędności mogących złamać jej odporność moralną i fizyczną – można je uznać za poniżające i objęte zakazem zawartym w art.3. Z powodzeniem może wystarczyć upokorzenie ofiary w jej własnych oczach nawet, jeśli nie w oczach innych.

Ponadto - że względu na fakty tej sprawy - Trybunał uważał za szczególnie ważne podkreślenie, że w przypadku osoby pozbawionej wolności, albo bardziej ogólnie - mającej do czynienia z funkcjonariuszami organów stosowania prawa - każde użycie siły fizycznej, które nie było ściśle konieczne ze względu na jej własne zachowanie, stanowi zamach na ludzką godność i co do zasady narusza prawo chronione w art.3.

Słowo “godność” można znaleźć w wielu międzynarodowych i regionalnych tekstach i instrumentach prawnych. Chociaż Konwencja nie wspomina o tej koncepcji – znajdującej się jednak w preambule do Protokołu nr 13 dotyczącego zniesienia kary śmierci we wszystkich okolicznościach – poszanowanie ludzkiej godności stanowi część samej istoty Konwencji, obok ludzkiej wolności.

Ponadto, istnieje szczególnie silny związek między koncepcjami “poniżające” traktowanie albo karanie w rozumieniu art. 3 Konwencji i poszanowaniem “godności”. W 1973r. Europejska Komisja Praw Człowieka podkreśliła, że w kontekście art. 3 Konwencji wyrażenie “poniżające traktowanie” wskazuje, że przepis ten ma ogólnie na celu zapobieganie szczególnie poważnym zamachom na godność ludzką. Trybunał po raz pierwszy wyraźnie odwołał się do tej koncepcji w wyroku *Tyrer v. Wielka Brytania* (z 25 kwietnia 1978r.), nie dotyczącym “poniżającego traktowania” ale “poniżającego karania”. Uznając, że kara była poniżająca w rozumieniu art. 3 Konwencji, zwrócił uwagę, że “chociaż skarżący fizycznie poważnie ani w sposób długotrwały nie ucierpiał, jego ukaranie – skutek którego był

traktowany jako przedmiot dominacji władzy – stanowiło pogwałcenie tego, co jest jednym z głównych celów ochrony na podstawie art.3 - a więc godności i integralności fizycznej”. Wiele następných wyroków podkreślało bliski związek między koncepcjami „poniżającego traktowania” oraz poszanowania „godności”.

Trybunał zauważył, że aby skorzystać z domniemania wchodzącego w grę, osoby domagające się uznania ich za pokrzywdzone naruszeniem art.3 Konwencji muszą wykazać ślady złego traktowania po tym, jak znalazły się pod kontrolą policji albo podobnych organów. Osoby takie zwykle przedstawiają na dowód tego zaświadczenia lekarskie opisujące obrażenia lub ślady uderzeń. Trybunał przywiązuje do nich istotną wagę dowodową.

Przedstawione zaświadczenia lekarskie – których autentyczność nie była kwestionowana – stwierdzały w obu przypadkach niewielkie ślady obrażeń mogące być skutkiem uderzeń w twarz. Zaświadczenia te zostały wydane w tym samym dniu, krótko po opuszczeniu przez skarżących posterunku policji, co wzmacniało ich wartość dowodową. Nie mieli oni takich śladów przy wejściu na ten posterunek. Przez całe postępowanie krajowe policjanci konsekwentnie zaprzeczali, aby spoliczkowali skarżących. Skarżący natomiast równie konsekwentnie utrzymywali, że tak było. Ponadto, z uwagi na poważne braki śledztwa, nie można było uznać wyjaśnień policjantów za prawdziwe, tylko dlatego, że śledztwo nie doprowadziło do udowodnienia niczego przeciwnego.

W związku z hipotezą rządu, że skarżący sami uderzyli się w twarz, aby wnieść sprawę przeciwko policji, Trybunał zauważył, że nie było na to żadnych dowodów. Ponadto, jak się wydaje, hipoteza ta nie została przedstawiona przed sądami krajowymi.

Z tych względów Trybunał uznał za wystarczająco ustalone, że skarżący doznali opisanych obrażeń w okresie, kiedy przebywali pod kontrolą policji na posterunku. Rząd nie przedstawił żadnego dowodu mogącego rodzić wątpliwości co do twierdzeń skarżących, że zostali uderzeni w twarz przez policjantów. Trybunał uznał więc ten fakt za udowodniony. Pozostało ustalić, czy mieli podstawę, aby twierdzić, że zarzucone traktowanie oznaczało naruszenie art.3 Konwencji.

Trybunał już wcześniej podkreślił, jeśli jednostka jest pozbawiona wolności albo bardziej ogólnie, ma do czynienia z funkcjonariuszami organów stosowania prawa, każde użycie siły fizycznej, które nie było ściśle konieczne ze względu na jej zachowanie stanowi zamach na ludzką godność i co do zasady stanowi naruszenie prawa zawartego w art.3. Nie można jednak słów “co do zasady” rozumieć jako wskazówki, iż mogą istnieć sytuacje, w których takie stwierdzenie naruszenia nie nastąpi, z powodu tego, że nie został osiągnięty wymagany poziom dolegliwości. Każda ingerencja w godność ludzką dotyka samej istoty Konwencji. Z tego powodu każde zachowanie funkcjonariuszy wobec jednostki stanowiące zamach na ludzką godność oznacza naruszenie art. 3. Wchodzi to w grę zwłaszcza w przypadku użycia przez nich siły fizycznej w sytuacji, w której nie była ona ściśle konieczna ze względu na jej zachowanie, niezależnie od skutków dla danej osoby.

W tej sprawie rząd nie twierdził, że uderzenia w twarz, w związku z którymi skarżący wystąpili ze skargą, były użyciem siły fizycznej, ściśle koniecznym ze względu na ich zachowanie; władze zwyczajnie zaprzeczyły, że do tego doszło. W rzeczywistości z akt sprawy wynikało, że uderzenie w twarz było czynem impulsywnym w reakcji na zachowanie postrzegane jako lekceważące, co z pewnością nie wystarczało do uznania takiej konieczności. W rezultacie doszło do zamachu na godność skarżących i w konsekwencji naruszenia art.3 Konwencji.

Trybunał podkreślił, że uderzenie w twarz przez funkcjonariusza stosowania prawa osoby będącej całkowicie pod jego kontrolą stanowi poważny atak na jej godność.

Uderzenie w twarz ma znaczny wpływ na osobę nim dotkniętą. Chodzi bowiem o część ciała osoby wyrażającą jej indywidualność, manifestującą jej tożsamość społeczną i stanowiącą ośrodek jej zmysłów – widzenia, mowy i słyszenia – używanych do komunikowania się z innymi. Trybunał już wcześniej miał okazję odnotować rolę twarzy w relacjach społecznych. Zwrócił również uwagę na specyfikę tej części ciała w kontekście art.3, stwierdzając, że “zwłaszcza ze względu na jego umiejscowienie”, uderzenie jednostki w głowę podczas zatrzymania, które spowodowało opuchliznę i siniak było wystarczająco poważne, aby rodziło kwestię na tle art.3.

Trybunał potwierdził, że do uznania traktowania za poniżające w rozumieniu art.3 z powodzeniem może wystarczyć, że ofiara ma poczucie upokorzenia we własnych oczach. Nie było więc wątpliwości, że nawet jedno nierozumne uderzenie w twarz bez żadnych poważnych albo długotrwałych skutków może być przez nią odczute jako upokorzenie.

Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy funkcjonariusz organu stosowania prawa uderzył osobę znajdującą się pod jego kontrolą, a więc w sytuacji podkreślającej wyższość i niższość z definicji charakteryzujących w takich okolicznościach relacje między sprawcą i ofiarą. Fakt, iż ofiary są świadome bezprawności takiego czynu, stanowiącego naruszenie etyki moralnej i zawodowej funkcjonariuszy a także nie dającego się zaakceptować, może dodatkowo rodzić we nich poczucie arbitralności ich traktowania, niesprawiedliwości i bezsilności.

Osoby przetrzymywane w areszcie policyjnym albo tylko zwyczajnie wezwane na posterunek policji w celu sprawdzenia tożsamości lub na przesłuchanie - jak w przypadku skarżących – oraz szerzej: wszystkie osoby pozostające pod kontrolą policji lub podobnego organu, znajdują się w sytuacji bezbronności. W rezultacie władze mają obowiązek ich ochrony. W rezultacie upokorzenia przez uderzenie w twarz lekceważą ten obowiązek.

W istocie bez znaczenia jest okoliczność, że do uderzenia w twarz mogło dojść na skutek bezmyślnego działania funkcjonariusza, który został rozdrażniony zachowaniem ofiary – lekceważącym lub prowokującym. Wielka Izba nie podzieliła w tym zakresie podejścia Izby. Trybunał już wcześniej podkreślił, że nawet w najtrudniejszych okolicznościach Konwencja zakazuje w sposób absolutny tortur oraz nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania, niezależnie od zachowania osoby wchodzącej w grę. W społeczeństwie demokratycznym złe traktowanie nigdy nie może być uznane za właściwą odpowiedź na problemy przed jakimi stają władze. Policja, w szczególności, nie może “dokonywać, podżegać ani tolerować aktów tortur, lub nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania w żadnych okolicznościach”. Ponadto, art.3 ustanawia obowiązek pozytywny państwa szkolenia swoich funkcjonariuszy stosowania prawa, aby zapewnić wysoką jakość ich zachowań zawodowych i spowodować, że nikt nie będzie torturowany ani traktowany sprzecznie z tym przepisem.

Wreszcie, Trybunał odnotował ponadto, że pierwszy ze skarżących miał wtedy 17 lat. Był więc nieletni. Złe traktowanie może mieć większy wpływ – zwłaszcza w kategoriach psychologicznych - na nieletniego niż na osobę dorosłą. W kategoriach bardziej ogólnych Trybunał wielokrotnie podkreślał bezbronność nieletnich w kontekście art. 3 Konwencji. Potrzeba jej uwzględnienia została wyraźnie potwierdzona także na poziomie międzynarodowym.

Trybunał podkreślił żywotne znaczenie tego, aby funkcjonariusze organów stosowania prawa wykonujący swoje obowiązki w kontakcie z nieletnimi brali pod uwagę bezbronność związaną z ich młodym wiekiem. Zachowanie policji wobec nieletnich może być niezgodne z wymaganiami art. 3 wyłącznie dlatego, że są nieletni, chociaż mogłoby ono być możliwe do zaakceptowania w przypadku dorosłych. Tak więc funkcjonariusze organów stosowania prawa muszą wykazać większą wrażliwość i samokontrolę, kiedy mają do czynienia z nieletnimi.

W rezultacie w tym przypadku uderzenie w twarz skarżących przez policjantów, nie było użyciem siły koniecznej z powodu ich zachowania. Oznaczało w rezultacie zamach na ich godność.

Ze względu na to, że skarżący doznali jedynie niewielkich obrażeń ciała i z niczego nie wynikało, że poważnie ucierpieli fizycznie i psychicznie, traktowania wchodzącego w grę nie można było uznać za nieludzkie, tym bardziej za tortury. Trybunał orzekł więc, że sprawa ta wiązała się z poniżającym traktowaniem, co oznaczało naruszenie.

W części proceduralnej Trybunał zauważył, że zgłoszeniu się skarżących jako powodowie cywilni w sprawie karnej, przeciwko obu policjantom zostało wszczęte śledztwo z zarzutem użycia przemocy w trakcie wykonywania obowiązków służbowych, a w szczególności zamierzonego zranienia lub ataku na nich, oraz o działanie arbitralne naruszające prawa i wolności. Śledztwo było prowadzone zgodnie z wymaganiami ustawowymi, pod nadzorem sędziego śledczego. Pozostawało więc pod kontrolą niezależnego organu. Ponadto, nic nie sugerowało, że skarżący nie mogli w nim uczestniczyć.

Sędzia śledczy jednak, jak się wydaje, nie zarządził osobiście żadnych konkretnych czynności śledczych, ograniczając się do żądania od departamentu śledczego Komitetu P uwzględnienia faktu złożenia przez skarżących pozwu cywilnego, ich przesłuchania w celu ustalenia szczegółów skargi, przygotowania raportu o zachowaniu rodziny Bouyid, sporządzenia listy spraw wniesionych przeciwko nim i zawiadomień przez nich składanych oraz wyjaśnienia, jakie były podejmowane w związku z nimi działania. Nie przeprowadził on ani nie zaaranżował konfrontacji między policjantami i skarżącymi, nie przesłuchał ani nie polecił przesłuchania lekarzy, którzy wydali zaświadczenia, podobnie, jak osoby, która stała z pierwszym ze skarżących, kiedy policjant go zatrzymał i zaczął go przepytwać na ulicy, a także innego policjanta, który spotkał drugiego ze skarżących w jego domu zaraz po opuszczeniu przez niego posterunku Saint-Josse-ten-Noode. Czynności te mogłyby pomóc w ustaleniach faktycznych.

Śledztwo ograniczyło się głównie do przesłuchań policjantów zamieszanych w zdarzenia. Dokonali ich inni policjanci delegowani do departamentu śledczego Komitetu P, którzy również przygotowali raport podsumowujący zebrane dowody, głównie odnoszące się do „ogólnego zachowania” rodziny Bouyid.

Umorzenie postępowanie nie zostało uzasadnione. Ponadto, utrzymując w mocy postanowienie o umorzeniu, Wydział Oskarżeń Sądu Apelacyjnego w Brukseli oparł się prawie wyłącznie na raporcie o zachowaniu rodziny Bouyid i wyjaśnieniach podejrzanych funkcjonariuszy, bez oceny ich wiarygodności i wagi zarzutów skarżących.

Z tego wynikało, że organy śledcze nie nadały wymaganego znaczenia zarzutom skarżących ani charakterowi zarzuconych czynów.

Trybunał zwrócił również uwagę na niezwykle długie śledztwo bez żadnego wytłumaczenia. Upłynęło prawie pięć lat między zarzutem pierwszego ze skarżących i wyrokiem Sądu Kasacyjnego zamykającym postępowanie oraz około cztery lata i osiem miesięcy w przypadku drugiego ze skarżących.

Trybunał we wcześniejszych sprawach podkreślał, że w konkretnym przypadku mogą pojawić się przeszkody lub trudności uniemożliwiające postęp śledztwa, generalnie jednak szybka odpowiedź władz w postaci śledztwa ma istotne znaczenie dla zachowania publicznego zaufania do ich przywiązania do rządów prawa oraz zapobiegania wszelkim oznakom zмовy albo tolerancji dla działań bezprawnych.

W rezultacie Trybunał orzekł, że skarżący nie mogli skorzystać ze skutecznego śledztwa, co spowodowało naruszenie art.3 w jego części proceduralnej (jednogłośnie).

Belgia musi zapłacić każdemu ze skarżących po 5 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić im poniesione koszty i wydatki.

Trzej sędziowie nie zgodzili się z opinią większości, stwierdzając m.in., że w ich ocenie nie doszło do naruszenia art.3 w jego części materialnej. Zgodzili się, że policjanci przez swoje zachowanie złamali zasady etyki zawodowej i popełnili czyn niedozwolony a nawet przestępstwo. Uważali natomiast, że nie mieściło się ono w kategorii „poniżające traktowanie” na tle art.3. Nie zgodzili się z sugestią wynikającą z uzasadnienia wyroku, że każdy zamach na ludzką godność wynikający z użycia siły przez policję musi prowadzić do stwierdzenia naruszenia art.3. Dotychczasowe orzecznictwo wskazywało, że tak było co do zasady, ale nie zawsze. Istnieją bowiem formy traktowania, które chociaż uderzają w ludzką godność, nie osiągają minimalnego poziomu dolegliwości wymaganego w art.3. W ocenie sędziów, którzy znaleźli się w mniejszości, poziom ten nie został osiągnięty. Podobnego

zdania była jednomyślnie Izba wcześniej rozpatrująca tę sprawę. Sędziowie ci wyrazili obawę, że wyrok w tej sprawie może wprowadzić nierealistyczny standard, unieważniając wymaganie minimalnego poziomu dolegliwości aktów przemocy policyjnej, bez uwzględnienia rozmaitych trudności, z jakimi funkcjonariusze mogą się zetknąć w praktyce. Zwrócili również uwagę na groźbę trywializacji naruszenia art.3. Zadali również pytanie, w jaki sposób, czy również tak szeroko, standard ten będzie stosowany w sprawach dotyczących wydaleń i ekstradycji w sytuacji zagrożenia naruszeniem art.3 w kraju docelowym.

Uwagi:

Wyrok niewątpliwie wzbudzi rozmaite reakcje podobnie, jak dołączone do niego zdanie odrębne. Na jego tle pojawia się zasadne pytanie, czy Wielka Izba nie posunęła się w tej sprawie za daleko.